

Objawienie

Na łamach Rycerza Niepokalanej w czerwcu 1922 roku ukazał się artykuł opisujący objawienie Cudownego Medalika św. Katarzynie przez Maryję. Znanym jest powszechnie Medalik „Cudownym” zwany. Pochodzenie jego sięga roku 1830, a szczęśliwą duszą, której Maryja panna go objawiła, to Katarzyna Laboure, podówczas nowicjuszka Sióstr Miłosierdzia w Paryżu przy ulicy du Bac. Posłuchajmy jej opowiadania:

„Dnia 27 listopada, w sobotę przed pierwszą niedzielą adwentu, gdym odprawiała wieczorem wśród głębokiej ciszy rozmyślanie, zdawało mi się, że słyszę jakby szelest sukni jedwabnej, od prawej strony sanktuarium mnie dochodzący i ujrzałam Najświętszą Dziewicę obok obrazu św. Józefa; była wzrostu średniego, a tak nadzwyczajnej piękności, że jej opisać niepodobna. W postawie stojącej, odziana była w czerwono-białą połyskującą białą szatę, taką jaką zwykle noszą dziewice, tj. zapiętą u szyi i mającą wąskie rękawy. Głowę Jej okrywał biały welon, spadający aż do stóp po obu stronach. Czoło Jej zdobiła obszyta drobną koronką opaska, ściśle do włosów przylegająca. Twarz miała dosyć odślonioną, pod nogami zaś jej była kula ziemską, a raczej pół kuli, bo widziałam tylko jej połowę. Ręce Jej, aż do pasa podniesione, trzymały lekko drugą kulę ziemską (symbol całego wszechświata), oczy wzniosła ku niebu składając jakby w ofierze cały wszechświat Panu Bogu, twarz jej coraz więcej jasnością promieniała. Nagle zjawiły się na Jej palcach kosztowne pierścienie wysadzone drogimi kamieniami, z tych wychodziły na wszystkie strony jasne promienie, które ją taką jasnością otoczyły, że twarz Jej i szata stały się niewidzialne. Drogie kamienie były różnej wielkości, promienie z nich wychodzące stosunkowo więcej albo mniej jaśniejące. Nie mogę wyrazić tego wszystkiego, com wtedy uczuła i czego w tym krótkim czasie doznawałam. Gdym olśniona widokiem Najświętszej Maryi Panny wpatrywała się w Jej majestat, zwróciła Najświętsza Panna swój łaskawy wzrok na mnie, a głos wewnętrzny mówił mi: kula ziemską, którą widzisz, przedstawia cały świat i każdą osobę w szczególności. Tu już nie mogę opisać wrażenia, jakiego doznawałam na widok cudownie jaśniejących promieni. Wtenczas Najświętsza panna rzekła do mnie: „Promienie, które widzisz spływające z moich dłoni, są symbolem łask, jakie zlewam na tych, którzy mnie o nie proszą” - i dała mi przez to do zrozumienia, jak hojna jest dla tych, którzy się do Niej uciekają... Ileż to łask wyświadcza tym wszystkim, którzy Jej wzywają ... W tej chwili straciłam już świadomość siebie, cała zatopiona w szczęściu... Następnie otoczył Najświętszą Pannę, która miała ręce zwrócone ku ziemi, podłożno okrągły pas, a na nim znajdował się napis złotymi literami: „O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy”. Potem

usłyszałam głos mówiący do mnie: „Postaraj się o wybicie medalika według tego wzoru: wszyscy, którzy go będą nosili, dostąpią wielkich łask, szczególnie jeśli go będą nosili na szyi. Tych, którzy we mnie ufają, wieloma łaskami obdarzę” W tej chwili - tak dalej opowiada siostra - zdawało mi się, że obraz się obraca. Potem ujrzałam na drugiej stronie literę M z wyrastającym ze środka krzyżem, a poniżej monogramu Najświętszej Maryi Panny - Serce Jezusa otoczone cierniową koroną i Serce Maryi przeszyte mieczem” Po trzykroć powtórzyło się widzenie i za każdym razem zwierzyła się św. Katarzyna z niego swemu przewodnikowi duchowemu ks. Aladel. Ten jednakże, obawiając się złudzenia, zwlekał z wybiciem Medalika, a nawet zabronił jej o tym myśleć. W końcu zdecydował się przedstawić całą sprawę księdzu arcybiskupowi de Queulen i gdy ten okazał się przychylny, medalik wybito w 1832 roku. Natychmiast zaczęły się dziać głośne cuda nawróceń, a medalik rozchwytywano tak gorliwie, że już w pierwszym dziesiątku lat wybito ich do 80 milionów. Czyż nie słuszne więc, abyśmy i my, oddając się niepokalanej bez zastrzeżeń, zdobili pierś naszą Cudownym Medalikiem?

